

# Krime (Kali), Latawica

Póka do drzwi ktoś  
Pytam ki chuja?  
To ona  
Wypizdzona gwiazda osiedlowa, Mariola  
Wtacza do środka opięte jeansami sranie  
Za nią perfumy tanie  
Sniff, sniff kupiłaś banie?  
Chce mi dać całusa ale skalane ma usta  
Zna je cała dzielnia, dozorca pchał tam fallusa  
Zawsze bezczelna, wyszczekana, tępa, pusta  
Ale jebać, ziomuś, dosłownie trafia w me gusta  
Pyta co u mnie;  
Mówię ze nudno jak w trumnie  
Macham białym pakunkiem  
Czy przycupnie, kreskę fuknie  
Na dwie nogi wciąga sztukę i już sady na mnie pukiel  
Ej, weź pyrnij się przez kuchnie, umyj szklanki tam są brudne  
Kroczy zgrabnie jak Evangelista  
Szczuje ciałem, fakt, jest zajebista  
Mokre dłonie je i mokra jej mhhm  
Dobra dam jej po co przyszła haaaa

Kto wypije cała twoją kirę  
To Latawica  
Kto się wije za koks i maryję  
To Latawica  
Kto pianę ubije na dwa kije  
To Latawica  
Poznaj piękna żmiję, która w środku gnije  
Latawica

Oblizuje się jak kotka po szklance mleka  
Pyta znowu, gdzie ta koka bo czas ucieka  
Mam gest, sypię pokarm, kolejna deka  
Ta klaszcze jak foka  
Ej, ej, to nie dyskoteka  
Porobiona się przeciąga nago kocie grzbiety  
Czekam na główne danie kielbasa nie kotlety  
Daleko do mety wiec sięgam do szuflady  
Viagrę popijam łychą, dla prawności ze dam rady  
Nim przejdziemy do meritum w gardziel leje kilka głębszych  
Ona sięga po Jagielę jak nie skończy węższy  
Ty to masz chyba dziółcha w nosie uchodźcę z Kolumbii  
A ta mówi ze to lubi, wystrzelony teletubiś  
Sięgam do szpady, płonie konar, a nie suchy badyl  
Nagie zapasy  
Bardziej pikantne od enchiladas  
Diabeł nie nosi Prady, tylko skórę po solarium  
Trzy paski i airmax-y osiedlowe stadium

Kto wypije cała twoją kirę  
To Latawica  
Kto się wije za koks i maryję  
To Latawica  
Kto pianę ubije na dwa kije  
To Latawica  
Poznaj piękna żmiję, która w środku gnije  
Latawica

Zawsze głodna najlepsza śląska parzona  
Pewnie płodna ale ta podana niegdyś ona  
Szuka suka ciągle się puka na pohybel  
Przegrana sztuka, a wewnątrz brudne jak kibel  
Łączy nas nie tylko marna NOKIA

Brak perspektyw kokę łycha zapija  
Ten sam grad w nas kąsa mnie jak żmija toksyczny skład złość płynie w żyłach  
Po maratonie oboje patrzymy tępo w sufit  
Leżymy w odległości wypalamy mocne szlugi  
Nie szukamy miłości nie wierzymy w nią jak w duchy  
Dzwoni Wajcha zaraz będzie weź ubieraj ciuchy  
Masz tu coś na ruchy i zawijaj się czym prędzej  
Wsadź se do żopy palec szloro równo trzymaj lejce  
Więcej Cię nie będzie?!  
Skończ nie będę wzdychał  
Jak zgłodniejesz to zadzwoń u mnie zawsze pełna micha!

Kto wypije cała twoją kirę  
To Latawica  
Kto się wije za koks i maryję  
To Latawica  
Kto pianę ubije na dwa kije  
To Latawica  
Poznaj piękna żmiję, która w środku gnije  
Latawica